

MARIA STOCHLIŃSKA (Z D. BĄCZEK) ur. 1919; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Szkoła powszechna Nr 21 przy uicy Długosza
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin szkoła

Szkoła powszechna Nr 21 przy uicy Długosza

Chodziłam do podstawówki nr 21, to jest za Saskim Ogrodem. Najpierw chodziłam do ćwiczeniówki przy katedrze. To była taka elitarna szkoła, podstawówka i seminarium nauczycielskie. Wtedy to poczta coś tam dopłacała, bo to też się drogo płaciło, a później oni zmienili. Zrobili z siedmioletniej podstawówki sześciolletnią i jak skończyłam sześć klas w tej ćwiczeniówce, to ojciec przeniósł mnie na rok do tej 21 szkoły, bo uważał, że dziewczynie niepotrzebne są studia, bo wyjdzie za męża. Jak to zawsze mówił: "Wszystko w garnki pójdzie, to szkoda pieniędzy". O, syna to trzeba było uczyć, ale dziewczynę to nie potrzeba. I jak ja skończyłam te siedem oddziałów, to wysłali mnie, żebym się nauczyła na krawcową. Ja nie chciałam, mówiłam: "Mamo, ja nie umiem szyć, ja nie mam do tego żadnego zamiłowania, gdzie ty mnie pchasz do tej szkoły, po co?" W końcu na tym się skończyło, że zabrali mnie z tego, ale też były takie niesolidne, bo to były takie zakonne siostry po cywilnemu. Ponieważ ja nie miałam ochoty wcale do tego szycia, a podobno ładnie czytałam, to one kazały mi czytać książki. Ale świadectwo dostałam dobre. Ale co mi z tego świadectwa, jak ja nie umiałam szyć. Ale umiałam czytać, no i mówię: "Tato, ja czytam te książki, przecież ja umiem coś niecoś". No i poszłam do handlówki. To była taka szkoła ogólnozawodowa. Tam były sprzedawczynie i krawcowe i innych zawodów wszystkich. Wtedy wybuchła wojna w 1939 roku. W klasie to były takie dziewczyny przeciętnych rodziców. Bo do Gimnazjum jak szły, to szły dzieci uzdolnione i takich rodziców dobrze sytuowanych, bo się płaciło dużo. W pierwszej szkole, tej ćwiczeniówce, było seminarium nauczycielskie. Te młode dziewczyny zawsze szukały, żeby taka ładna dziewczynka była. Tam były same dziewczyny, nie było chłopców. Podobno jak byłam dzieckiem, to byłam ładną dziewczynką. Tak że ja nie mogę narzekać, nawet z ćwiczeniówki pamiętam niektóre nazwiska. Ta tu w ćwiczeniówce jedna to się nazywała Popławska, druga to się nazywała Górską, trzecia to pani Czyżowa.

Data i miejsce nagrania	2000-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Bartosz Dyląg
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"